

„Globes”, 05.03.2009

HAGIT PELEG-ROTEM

ZAMKNIĘTE Z POWODU PERFORMANSU

Artystka Noa Sadka zamknie się na kilka dni w Domu Artystów w Tel Awiwie i stworzy tam swoją część wyjątkowej wystawy prac sześciu artystów z Polski i Izraela, poświęconej ciemnym stronom ludzkiej egzystencji.



„Arkadiusz i Romka w autobusie” (2008), Noa Sadka

Noa Sadka zamyka się w tym tygodniu w Domu Artystów w Tel Awiwie, aby stworzyć część wystawy „Good Night And Bad Luck”, która zostanie otwarta 5 marca w ramach Roku Polskiego w Izraelu. Trzech artystów izraelskich i trzech polskich zajmie się rejonami duszy, które w społeczeństwie konsumpcyjnym i w masowych środkach przekazu są spychane na dalszy plan. Artyści dokonają analizy stanowiska sztuki wobec takich zjawisk, jak śmierć, lęk i katastrofy oraz zbadają jak dzwierziedlają się one w mediach i popkulturze.

„Śmierć, lęk, przerażenie i ciemne strony ludzkiej egzystencji są silnie reprezentowane w kulturze popularnej. Media i wszelkie formy kultury wizualnej pokazują śmierć, destrukcję, wojnę, wypadki i wszelkie rodzaje katastrof. Konsekwencje tych zjawisk są wypychane z głównego nurtu naszego życia, by utworzyć drogę przyjemności i konsumpcji”, piszą kuratorki, dr Ketzia Alon i Monika Szewczyk z Galerii „Arsenal” w Białymstoku.

Sadka, artystka zajmująca się stałym dokumentowaniem swego życia i tworząca sztukę z materiałów znajdujących się w jej najbliższym otoczeniu, ma zwyczaj zamykać się co pewien czas i zajmować się „sztuką netto”, nie nawiązując w tym czasie żadnego kontaktu ze światem. Obecny projekt to już jej dziesiąte „zamknięcie”, kolejne nastąpi w czerwcu w Polsce. W artykule „Kilka słów o zamykaniu się”, w którym Sadka próbuje wyjaśnić swą potrzebę izolowania się i jednoczenia z przestrzenią wystawy, Sadka pisze:

„Zamykam się w różnego rodzaju miejscach. To może być pokój w moim domu, balkon, schron, galeria lub muzeum, po prostu miejsce, w którym można swobodnie oddychać, w którym jest powietrze. Czas zamknięcia: od kilku godzin do trzech dni (zanim wejść do ‘przestrzeni zamknięcia’ decyduję, ile czasu tam spędzę i gdzie wolno mi się poruszać; wyznaczam sobie teren i nie wykraczam poza jego granice). W zamknięciu jestem całkowicie sama, nikt nie może mnie widzieć i ja nikogo nie widzę”.

Sadka ma partnera i małą córeczkę. Całkowita izolacja, jaką sobie narzuca w zamknięciu, jest czymś w rodzaju twórczej Vipassany, ascetycznym urlopem od codzienności. „Do zamknięcia zabieram ze sobą: śpiwór, nici, przezroczyste plastikowe rurki, tusz do pisania na ścianach i tusz do pisania na podłodze, wate, druty, lekarstwa Salbutamol i Seretide, papier toaletowy, piasek, trawę, makaron z ryżu do jedzenia i herbatę ziołową do picia, prześcieradło, gips, coś do robienia dziur w ścianach, ręcznik, wiadro do zalatwiania się, miskę do mycia twarzy, ręcznik, nóż i opatrunek.

I dlaczego? Dlaczego to wszystko robię? Bo nie mogę ścierpieć tego chronicznego, nieuniknionego rozdziewu między sztuką a życiem. Próbuję go zacieśnić, a przynajmniej pokazać, że istnieje, bo nie

mogę znieść tej ‘przyjemnej’ sztuki, która ‘dobrze wygląda’, iskrzącej, błyszczącej i mówiącej cały czas *buy me, buy me*’.

Na moje pytanie o konieczność zarabiania na życie i o dokonany przez nią i jej partnera wybór sztuki jako zawodu odpowiada: „Zarobek, zakupy... ten brak pieniędzy jest czasem rzeczywiście straszny. Już od wielu lat próbuję wydać książkę, ale to się nie udaje, bo nie mam pieniędzy i wszystko stoi w miejscu. Utrzymuję się z nauczania (niezbyt często), a Arkadiusz zarabia na remontach. Ja naprawdę myślę, że coś ‘umarło’ w czystej i sterylnej sztuce”. Zamykanie się jest dla Noi krzykiem. „Próbuję coś powiedzieć... w desperacji”, pisze.

W wystawie biorą także udział Dominik Lejman, Hubert Czerepok, Marek Wasilewski z Polski, oraz Liliana Orbach i Vered Nissim z Izraela.

Tłumaczenie: K.D.Majus